

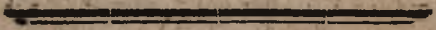
1790. List do przyjaciela...
względem sukcesji tronu
i kandydata Polaka.

L I S T

DO



PRZYIACIELA
ODKRYWAIĄCY MYSL WZGLE-
DEM SUKCESSYI TRONU I
KANDYDATA POLAKA.



w Warszawie 1790.



Powłzechne odgłosy, wielorakiém swém brzmieniém, różne w umysłach tworzą wyobrazy.—Sposób myślenia, nierównym udziałém wymierzony wszystkim; tam jednemu okazuje przepaść bezdenną, gdzie drugi uszczęśliwienie znajduje. A tak każdy idąc za swoim widzimi się, krąży manowcami krętymi, od prostéj zbaczając drogi. Prywata zawsze gnębiąca nasz Naród, i teraz jeszcze nawet rozpościera swe skutki.

Takto tak Przyjacielu! iak widzę zawsze nas mieszać będzie niezgoda rozrywając, i krusząc ogniwia nieocenionéj nigdy iedności.

Jedni chcą Sukcesyi, drugim przeciwnie Elekcyja wolna smakuje. Co do mnie: ja trzymam zawsze z pierwszymi, pisząc się za Sukcesyją.

Okropne albowiem skutki bezkrólewia, tak wielkie czynią w duszy moiej wrażenia: że ulękniony, przekonać się niemogę, abym niedrżał z boiaźni.

Dopókiż my niebędziemy nic wazyć na szalce Europy? do pókiż o-
czy



czy nasze, zwodnicza błonka zaślaniać będzie, a letarg sném śmiertelnym trzymać uśpionych?... Czas iuż nam czas! przebrać bydź organami; na których każdy kto chce, i tak iak chce przygrywa.


Elekcyja wolna iest zawsze nasieniem, instrumentém niesnasek, i niezgod. Jluż to iuż iey padłą ofiarą Rodaków naszych, w czasie bezkrólewia każdego, w ktòrem, tę broń któręj powinniśmy byli używać, obracając ją ku gwałcicielom naszey wolności, i bez prawnym naszey własności wydziercom, na wyniszczenie naszych używaliśmy braci, a z zimną krwią ich na rzeź prowadząc: poświęcaliśmy ich prywacie Intrydze, Dumie, Zazdrości i Chciwości.

Nieszperaymy w dalekich wiekach ubiegając się za wyszukaniem dowodów, bo w Historyi naszey aż nadto wiele doczytamy się. Zaczniemy tylko od *Augusta II.* Małoż tam zakłócenia i zatargów było: Gdy Kardynał Prymas kandydata swojego Xię-



cia *de Conti* w zakłoceniu nomino-
wał, a Stanisław Dąbski Biskup Kuia-
wski z większą nierównie liczbą Wo-
iewodztw,, ogłosił Królem *Frydery-
ka Augusta 4l.* Elektora Sakkiego.
Lecz poydźmy daléy! — Za *Augusta
III.* małoż było zamieszek?... Partya
większa daleko, bo wszystkie Woie-
wodztwa, obieżdżającemu Prymaso-
wi dnia 11. i 12. Września, na *Sta-
nisławie Leszczyńskiego* swoje dawała
kreski, ktòrych dzielnością dnia 21.
Września, za powszechną wszystkich
Stanów zgodą Królem nominowany
został. A partya przeciwna, niepo-
równanie w mnieylzéy liczbie zesta-
iająca na Pradze; zaufana w nadziei
pretkiego nadciągnięcia Woysk Mo-
skiewskich, zaniosta przeciw zaszléy E-
lekcji Manifest, i ustąpiła ku *Węgro-
wu*, aby czym prędzéy mogła z Ros-
syiskim złączyć się Woyskiem.

Téy przemocą Król prawnie obra-
ny dnia 21. Września, poprzyśląwszy
Pacta Conventa, widząc się niebеспе-
cznym w *Warszawie*, z przyczyny
<http://rcin.org.pl> zbli-



zbliżającéy się Moskwy, do Ggańska z Prymasem, Połtami *Francuskim*, *Szwedzkim* i wielu innemi, był przymuszonym uchodzić.

Partya *Augustowska* zgromadzona pod Wfią *Kamieniem*, pod łaską Antoniego *Ponińskiego* Elekcyą składa, na któręy *Stanisław Hozyusz* Biskup *Poznański*, Królém *Augusta III.* ogłasza, i czyni się tamże *Konfederacya*, na poparcie téy Elekcyi, w brew téy przeciwna, która w *Dzikowie* na stronę Króla *Leszczyńskiego*, pod łaską *Adama Tarła* Starosty *Jasielskiego* koiarzyła się.

Wojsko Moskiewskie pod Generałem *Lascym* i *Feldmarszałkiem Minichem*, *Gdańsk* atakuie, Król trzema dniami przed poddaniem się umyka. Moskwa milion *Rubłów* z *Gdańska* wybiera, drugi przecież na płacz i proźby *Gdańszczanów*, *Carowa*, aż nadto litości pełna, w tym, co iéy należytoscią niebyło, daruie. *Hrabia de Monti* *Kofel Francuski*, bez względu na charakter, *Prymas*, *Marszałek Seymowy*
i in.



i inni Panowie, zabrani w niewolę.

Niewspominam zamieszkań i krwi niewinnéy rozlewu, już za naszéy pamięci, po śmierci *Augusta III.* Gdyż cała Europa iest o tym uwiadomiona dokładnie, to tylo niech mi się godzi namienić, że Kray został zniszczony, Senatorowie i Ministrowie osadzeni w niewoli, Bracia nasi po kilkuset iak zbóycy powiązani, oprowadzani po miastach, Poddaństwo wybierane z kraiu, Miasta i Wsie palone, Kościoły profanowane, Skarby złupione, Armaty i broń wszelka pozabierane. Nikt nie był bezpiecznym, czyli to zataę czyli za ową oświadczył się stroną; Rece swe iedni uzbraialiśmy na drugich i iedni wyrzynaliśmy drugich, a czego sami niedorźneliśmy, to nam pomogło Chłopstwo podmówione do buntu. Lecz nie tu ieszcze koniec okropnych skutków Elekeyi; Nieprzyiaciele nasi wprzód Kray złupiwszy, i zafiawszy między nami nasienie niezgody, bez wystrzelenia nawet sędunku iednego, to tak piękne nam oder-

~~_____~~

oderwali Kraiu naszego części. Rząd obcy zaczął nam przepisywać prawa, na mocy Konfitytucyi przemocy: *sic volo, sic jubeo*. Którego kierunkiem do tego stopnia nędzy i upodlenia przyprowadzeni byliśmy, iż zapomniano nawet, że w Europie jest ieszcze Narođ Polaków, niegdyś ią postrachém Oręża swego trwożący.

J nasz że to Tron ma być zawsze Remizą wolną do najećcia każdemu? Niemamyż się zatrwożać tak okropnemi bez Królewia, czyli wolnéy Elekcy-cyi skutkami?... Nie, Polacy! nie tak należy nam myśleć. Jeżeli już nam Opatrzność naywyższa tyle dozwoliła, żeśmy Moskwę despotycznie nami władnącą z karków zrzucili naszych; Niezostawiamyż otworem kanałów, przez które iey Intrygi wciskając się: mieszać nas i niszczyć w przody, a potym w ściślejszych ieszcze klubach mogły nie woli osadzić.

Chcemyż cierpieć to i znosić umy-
ślém spokojnym, aby Moskwa osadza-
jąc nam Królów na Tronie, sama o-



sadzają się w siedlisku naszym?...

Zapobiedz temu wpływowi niema żadney trudności, oddać tylko Domówi iednemu Iron prawem Sukcesyji, a wszystko przecięte zostanie.

Próżną trwogą Polak dręczy się, iż Trón Sukcesyonalny wolność iego przygnębi. Myli się, gdyż tak myśląc, jest nieprzyjacielem samego siebie, i swoiey wolności. Samo albowiem Woysko własne, jeżeli kiedy tylko do 100,000. dociągnie, może mu niebezpieczeństwem przy wolney Elekcyi zagrozić. Przypomniemy sobie, że Rzym również miał Tron Elekcyiny, miał również i Woysko: które przekupione dogadzając ambicyi możniejszych, ich oładzało na Tronie.

Jeżeli powiemy, iż Sukcesya Tronu, włoży na nas kaydany?... Cóż to? czyliż serca i rąk niemamy do pozbycia się Tyranów?... Czyliż nam ięzyk już zakrzepł: abyśmy słów *Zamoyskiego Wielkiego* powtórzyć niemogli „*My Królów stanowimy, ale i my zrzucamy* „ Wlzyftkież to już znikły do



ratunku sposobu?... Nie... szukaymy ich tylko, a znajdziemy aż nadto wiele.


Należy opisać Królów, odtego są *pačta conventa*. Umocować się wewnętrznie tak przeciw Mocarstwóm obcym, iako i własnym Tyranóm, umocować zaś się inaczey i wzmocnić niemożna, iak szczegulnie przez związek z Miastami, które z stanem Rycerskim złączone, niedadzą się uiąć Dworowi, i niebędą potym mogły się stać Instrumentém naszey zguby i poniżenia iak w innych Kraiach—Za życia ieszcze zawsze panującego Następce wyznaczyć, tak iak *Rossya* Naslednika mianuie. Elekt zaś tén Prymasa niech krzesło posiedzie! Nadto ieszcze zostawić sobie prawo: Jż Rzeczplta iest mocną, gdy Król źle rządzić się będzie, a żadne go niepowstrzymają uwagi: zrzucić go natychmiast, a następcę wynieść na iego miejsce.

Zachodzi tu iednak trudność. Na przykład stanowiąc Trón Sukcesyonalny: Komuż go przyznać?... Prawda iest, iż w tym punkcie nam zastanowić się należy. Sły-



Słyszalém wielu mówiących, Safo-
wi go oddamy? Niezdaie mi się. Czy-
liż niemamy iuż tyle przed oczyma
przykładów, że Interesła Saskie i nas
w Woynę niepotrzebną wciągały. Zgo-
dzilibyśmy się wreszcie na Sasa, acz
niema żadnego Potomka z Płci Mę-
skiéy; gdyby Saxonia równieź z
wstępem na Trón Polski iak Litwa
z wstępem Jagiellona, przyłączoną
została. Lecz iż to byđź niemo-
że, po cóż nam się próżno zapędzać, i
żądać Króla takiego, któryby więcéy
sobie, aniżeli Narodowi od którego
byłby wybranym mógł sprzyiać?...

Moskwa, Cesarz, Prusak, to iest kto-
kolwiek z ich linii, ani mi na myśl
przychodzą. Przypuścić ich albowiem
do Trónu byłoby to iedno: co Wilkom
do Owczarni drzwi otworém zostawić.
Przypomniemy sobie ow Skrypt któ-
ry Jan III. idąc pod Wiedeń odebrał,
w którym Austria Trón Polski pochło-
nać chciała. Wiemy iak wiele o Su-
kcesyą Domy Burbońskie krwie ro-
zlały. Wiemy oraz teź i to: iakim spo-



sobem Węgry i Czechy dostały się
Austryackiemu Domowi, pod którego
Rządém dziś ięczą: Radzą inni oddadź
Tron Xięciu *Wittemberskiemu*, Uiąć
niemożna iż Xiążę *Wittembergski*,
jest Pan Zaczny, rozumny i Cnotliwy,
spowinowacony z Domem w Polsce
obsypanym sławą: atoli sądziłbym, iż
niegodzi się, dla przypodobania się ko-
muś, upośledzać własnych Rodaków.

Naywłaściwiey, mniemałbym, mając
tak Króla dobrego na Tronie, którego
sławą wieki wieków brzmieć nieprzešta-
ną, którego to jest dziełem, iż do tąd
żyjemy, i powstałiśmy na nogi, i któ-
rego opisywać przyślugi dla Narodu
czynione, morze w Atrament, a trawy
w pióra przetwarzaćby potrzeba: ie-
go następcóm Tron przyznać.

W tym punkcie zdaie mi się iako-
by wielu odzywających się słyse:
*A iakże kiedy Krol nasz jest bezżenny,
i dzieci niema?*

Nie jest to w mojem rozumieniu do-
wodém. Czyliż wdzięczność Synom
szczegulnie, od ferc czułych wymie-
rzać



rzać się powinna; wyłączając krwi bliższym związkiem dotkniętych, godnych przez zasługi Rozum, i cnoty Następców? Poczóż nam do obcych udawać się Bogów?... Poczóż nam tak się upośledzać daleko: iż między nami niemaemy takiego, któremby wart był Korony?... Nie jest to hańbą dla nas samych, iż się za niezdolnych byź sądząc; obcych zapraszać myślemy? Polak jestem, szanuję to chlubne nazwisko, i przeto chcąc sławę naszą ocalić; wiernie myśl moją wyłuszczaam, i wymieniam osobę, którą Tronu godną byź mniemam.

Potrzeba nam Króla podobno takiego, któryby z mlekiem wysał przywiązanie do Matki Ojczyzny, którego by interes własny z nią wiązał, któryby znał Prawa Kraiowe, któryby żył tylko dla kraiu, równem okiem na wszystkich patrząc, i któryby równieź mieczem, iak i Piórem wojować był zdolny. Czyliż na takim Mężu nam braknie?... który niechcąc bezczynności wieku poświęcać młodego, w obcą zaciągnął się służbę



służbę, aby mógł dać dowody ducha Marfowego, Męża, który za cudzą ziemię krwie nieżałował przelewać pod Sabatzém, który od Jozefa II. z Męstwa, Odwagi, cnoty i roftropności, był wyfoko ceniony, i ktòry okazał dowòd miłości ku włafnéy Oyczyźnie, gdy iak skroro tylko uftyszał iż ona dźwiga fię na nogi, i ludzi zdolnych do fwoiey potrzebuie obrony, opuścił natychmiaft wfzystko i iey na ratunek przyfpiefzył. Wnieść tedy ztąd można, iż tén który za cudzą Oyczyftość krwie nieżałował przelewać, dla włafnéy Oyczyzny tém bardzief nie będzie ofzczędział, byleby mógł ią wfłanie fzcęśliwym oglądać.

Lecz pocòż ia mam określać, iŃdź manowcami krętemi, z proftéy zbaczaiąc drogi. Oto iefł Xiążę Józef Poniatowski ktòrego cały Naród kocha, upoważa, i ceni wyfoko, i który nato umiał fobie zaŃlufzyć, aby godnym Ńtał fię naŃladowcą Stryia fwoiego.

Jeżeli tedy Polacy czułość ferca wafze przenika, i w nayŃkrytfzych duŃz



wafzych zakątkach przytulisko znaj-
 duie: Jeżeli zaślugi, rozum, cno-
 tę i męstwo upoważać umiecie? Jeżeli
 Króla nam łaskawie i mądrze panują-
 cego kochacie: Jeżeli o wasze własne
 trwacie uszczęśliwienie i dorba Oyczy-
 zny pragniecie, Jeżeli wdzięczność wła-
 da sercami wżemi, a ufta duszy rze-
 telność tłumaczą: Wniyďte wro-
 strząśnienie rzeczy gruntowne, którą
 gdy rozpoznacie: zapewniony iestem,
 iż z zdaniem moim zgodzicie się, a kre-
 fki swoje obrócić zechcecie natego;
 który; ich stał się godnym.

Otóż to iest przyiacielu! myśl mo-
 ia, od ktòrèy iż nie odpiszesz się, spo-
 dziewam tak po przyiaźni, iako i
 przenikłości twoièy. Wiem albowiem,
 iż ty mając dobry grunt duszy w sobie,
 niepośadzisz mię o parcyalność iako-
 wą, lecz przyznasz, że celem iedynie
 uszczęśliwienia, twóy tchnący przy-
 iaciel, myśli swoje w szczerości przed
 publicznością odkrył.



F

XVII. 1. 1100